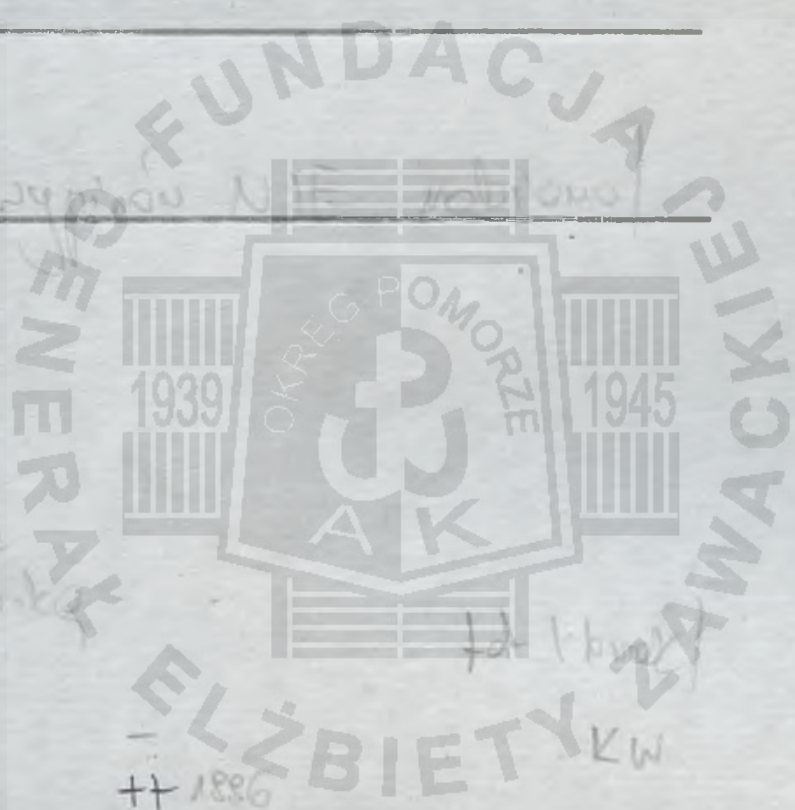


MEMORIAŁ
General Marii Wittek



W. przekazała
na krematorium
w Jędrzejowie

++ 1886

BURAKIEWICZ Amme

ps. "Babina"
"Biba"

AK
W-wa
Mianota

2595 / WSK

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI — ⁺⁺ BURAKIEWICZ
Anna

I/1. Relacja ✓ k. 4, s. 1-4

I/2. Dokumenty (sensu stricte) dotyczące osoby relatora ~

I/3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące osoby relatora —

II. Materiały uzupełniające relację ✓ k. 6, s. 1-6

III/1 — Materiały dotyczące rodziny relatora —

III/2 — Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III/3 — Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III/4 — Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 r. —

III/5 — inne... —

IV. Korespondencja —

V. Nazwiskowe karty informacyjne ✓

VI. Fotografie *krak*

I/1 Relacja

- Relacja własna [b.d.], rps, rleps, kopia, k. 4, s. 1-4



T: 2585 / WSK

Anna Burakiewicz
tel. 21.51.63

I/1-1

ż y c i o r y s

Urodziłam się dnia 29 lipca 1916 r w Będzinie /obecnie woj. katowickie/. Ojciec mój był Kierownikiem Szkoły Podstawowej, uczył dodatkowo śpiewu i muzyki w Gimnazjach Będzina. Matka była urzędniczką. Uczęszczałam do Gimnazjum Ogólnokształcącego, które ukończyłam w 1934 r. Po otrzymaniu egzaminu dojrzałości pracowałam przez okres pół roku w Szpitalu Powiatowym w Będzinie jako sanitariuszka. W 1935 roku wyjechałam do Warszawy gdzie zostałam przyjęta do Warszawskiej Szkoły Pielęgniarstwa. Szkołę tę ukończyłam w 1938 r i rozpoczęłam pracę jako pielęgniarka dyplomowana w IV Ośrodku Zdrowia na Woli, ul. Okopowo 11. Tam pracowałam do czasu wybuchu powstania. Tydzień przed rozpoczęciem II wojny światowej zostałam zmobilizowana w punkcie ratowniczo sanitarnym na ul. Leszno gdzie zastała mnie wojna. W tym czasie mieszkałam przy ul. Focha 8 razem z moją matką. Kiedy po tygodniu poszłam zobaczyć co się dzieje w domu, nie mogłam już wrócić, zostałam zatrzymana w punkcie ratowniczo sanitarnym, który mieścił się w bramie Ratusza. Przez cały ten czas pełniłam funkcję zarówno pielęgniarki jak też często noszowej. Udzielałam również pomocy rannym aktorom zgromadzonych w gmachu Teatru Wielkiego w piwnicach. Ciężej rannych przenosiliśmy do Ratusza. W czasie trwania działań wojennych w Warszawie dowiedziałam się, że mój brat oficer Wojska Polskiego został ciężko ranny w Kampinosie. Leżał w Omedze Al. Jerozolimskie. Gdy ogłoszono kapitulację, wszystkich oficerów bezwzględnie na stan usunięto ze szpitala. Ponieważ oficerowie musieli się ujawniać, zabrałam brata do domu na ul. Focha, tam ukryłam i leczyłam sama do Świąt Bożego Narodzenia. Bronię jego oddałam zaufanemu przyjacielowi. Po wyzdrowieniu brat wyjechał do pracy w Tomaszowie Lubelskim. W czasie swej pracy w Ośrodku Zdrowia została zaprzysiężona w Armii Krajowej. Moje zadania były początkowo bardzo sporadyczne - przynosiłam biuletyny informacyjne, robiłam zastrzyki chorym ukrywającym się. W żadnych akcjach bojowych nie brałam udziału. Nie używałam pseudonimu bo wszyscy mnie i ja ich znałam. W 1942 r spotkałam się z doktorem Ludwikiem Rostkowskim, którego znałam dawniej. On wciągnął mnie po współpracy w sprawie pomocy żydom. Moje zadanie polegało na dostarczaniu im dowodów kart pracy, wykonywania zastrzyków tym, którzy ukrywali się po stronie aryjskiej. Otrzymałam mieszkanie konspiracyjne przy ul. Tłomackie 13 m 1 na wprost Bóżnicy. W tym mieszkaniu miałam obowiązek ukrywać przez jakiś czas tyoń, którzy musieli nagle zniknąć. Mieszkałam z matką. Brat musiał uciekać przed Gestapo z Tomaszowa Lubelskiego i mieszkał ze mną.



Papa żydów, Wiktor i jego żona Tamara zostali przysłani nocą z Getta. Tamara została do czasu wybuchu Powstania, Wiktor otrzymał dowód kolejarza i mieszkał przy Pl. Narutowicza. Ponieważ ojca Niemcy usunęli z Zakopanego za zorganizowanie chłdów polskich, mieszkał jakiś czas z nami, potem otrzymał po zmarłym bracie kawalerkę przy ul. ~~Krasieńskiego 2~~ ^{Tłomackiego 15/19.} Matka cały czas w czasie okupacji pracowała w Biurze Ewidencji Ludności w Ratuszu, co była pomocne przy uzyskiwaniu informacji o zmarłych i otrzymywaniu w ten sposób dowodów. Nigdy nie pytałam się o nazwiska prawdziwe, operowaliśmy głównie imionami. Jeszcze jedna para małżeńska wraz z dzieckiem ukrywali się u Olgi ~~Basiennej~~ ^{Basiennej}, potem przez pewien okres czasu w mieszkaniu u ojca. O ile wiem, to wszyscy oni przeżyli. W książce Teresy Premerowej „Konspiracyjna Rada Pomocy Żydom” jest krótka wzmianka o mojej współpracy z doktorem Rostkowskim.

Z chwilą podania godziny Wybuchu Powstania miałam przejść na Żoliborz, nie otrzymałam dokładnej godziny, wiedziałam tylko, że to jest 1 sierpnia 1944 r, wobec tego wyszłam z domu przy ul. Tłomackie o godz. 14⁰⁰ i udałam się w kierunku swego Ośrodka Zdrowia, gdzie miałam się spotkać z łączniczką. Zostałam przy ul. Żelaznej róg Wojskiej zatrzymana przez Własowców, ale ponieważ miałam kontaktę z Izby Lekarskiej puścili mnie i kazali siedzieć w domu przy ul. Żelaznej. Ztamtąd wraz z grupą nieznanym mi chłopców po dwóch dniach po przebiciu przejść przez piwnicę udało nam się dostać na ul. Elektoralną. Od tyłu weszliśmy do Sądu. Tam na I piętrze w podwórku, w oficynie po lewej stronie była sala operacyjna, gdzie zgłosiłam się do pracy do doktora Morwy, podając pseudonim ^{Bulha} Biba. Nikogo z obecnych nie znałam. Byliśmy tam przez tydzień, po zajęciu Sądów przez Niemców, wycofaliśmy się z rannymi do Szpitala Maltańskiego. Pk. ^{Strehl} Sztesl przyjął nas jako laborantki w stan swojego personelu. Nasza grupa wraz z dr Morwą otrzymała lokal z tyłu Szpitala, gdzie było wyjście na ogrody. Po zajęciu Szpitala przez Niemców, którzy spalili boczne skrzydło Szpitala od strony Elektoralnej oraz rozstrzelali personel, który tam przebywał, czekaliśmy na możliwość wyjścia ze Szpitala jeszcze dwa dni. Pawilon Główny Szpitala ocalał ponieważ leżało tam kilku Niemców. Po dwóch dniach nasza grupa przedostała się na Starówkę. Zorganizowaliśmy ^{na Nowym Mieście przy klasztorze Sakramentek, a potem} na ul. Kilińskiego 3 salę operacyjną, ponieważ już wtedy było dużo rannych. W tym Oddziale był mjr ~~Gustaw-Zgrupowania Róg dowódca~~. Po wybuchu czołgu przed naszym Szpitalem, gdzie bardzo dużo rannych z Batalionu Zośka zostało zasypanych ~~Jeszcze jakiś czas aż do zawalenia następnego naszej piwnicy, przeniesiliśmy się do Szpitala w klasztorze Sakramentek, po zburzeniu tej części przeniesiliśmy salę operacyjną do kościoła. Po zajęciu Starówki przez Niemców część sanitariuszek już przedtem przeszła~~



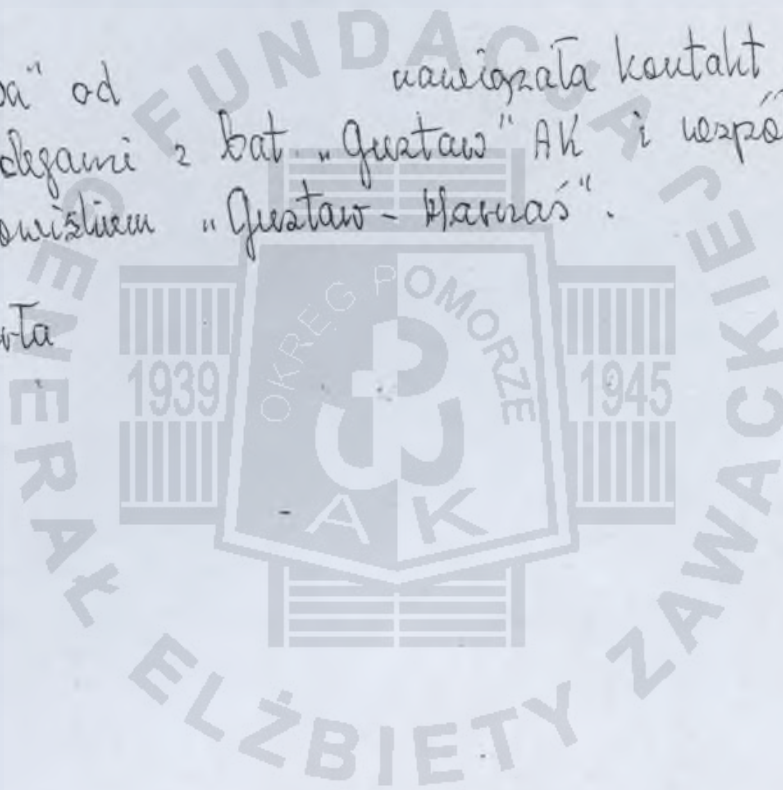
kanalami wraz z lżej rannymi na Śródmieście. My odstawiiliśmy ciężko rannych do Szpitala przy ul. Dłogiej. Ja przechodziłam kanałami wraz z wojskiem w dniu 1 września 1944 r., tam ostatni raz widziałam się z bratem, który potem zginął w Mathausen. Na Placu Napoleona nas wyciągnięto, zatrzymaliśmy się na Czackiego, znowu nas zbombardowano od tej pory przenociliśmy się z miejsca na miejsce. Byłam trzykrotnie całkowicie zasypana. Po przejściu barykady przy Al. Jerozolimskich obok Banku zostaliśmy przeniesieni na ul. Hożą, a następnie na ul. Piękną, po przeciwnej stronie PCK. Po kapitulacji, lekarze wyszli razem z wojskiem. Nasza grupa około 20 ciężko rannych została pod moją opieką w gmachu PCK ul. Piękna. Niemcy zorganizowali nasz transport dopiero 13 października 1944 r. w pociągu towarowym, w którym były ustawione prycze, wiele wagonów było już zajętych przez inne szpitale. Ja wraz ze swoimi rannymi otrzymałam wagon. Pociąg miał napis Szpital A K. Podróż trwała tydzień. Przyjechaliśmy na pusty plac, gdzie składaliśmy rannych. Potem ciężarówkami przewieziono nas do Stalag IV B Zeithain koło Kreitznitz. Baraki były puste gołe prycze, szpital trzeba było organizować. Komendantem Szpitala był płk. Bądkowski i płk. Sztrel. Przez cały czas pobytu w obozie byłam pielęgniarką oddziałową, najpierw na chirurgii, potem na oddziale usunętrznym. Nazwisko moje figuruje we Wspomnieniach z Obozu Zeithain oraz w książce, która mówi o działalności pielęgniarek w czasie okupacji. Po wyzwoleniu obozu przez Armię Radziecką musieliśmy poszerzyć szpital o jeńców radzieckich, którzy byli w pobliskich obozach. Tam przede wszystkim szalała gruźlica. Po kapitulacji Niemców poszczególne grupy udawały się do Polski lub na zachód. Były to transporty niezorganizowane. Ja ze swoją grupą rannych przyjechałam do Polski oficjalnym transportem 29 sierpnia 1945 roku. Ponieważ moje oba mieszkania w Warszawie zostały całkowicie zburzone, zatrzymałam się u siostry w Sosnowcu. W październiku 1945 r. zaczęłam pracować w Dzielnicy Zdrowia w Sosnowcu, a potem w lotnych ambulansach dentystycznych przy Wydziale Zdrowia w Katowicach. W Sosnowcu pracowałam do marca 1947 r. W marcu zaczęłam pracę w Ministerstwie Zdrowia przy ul. Chocimskiej, gdzie pracowałam najpierw na stanowisku radcy, potem st. radcy. Praca moja miała charakter wyjazdowy, kontrolowałam Szpitale w całej Polsce, zbierając dane * na Zjazd Międzynarodowy Reumatologiczny. W 1947 r. wstąpiłam do PPS, a po zjednoczeniu do PZPR byłam aktywnym członkiem partii i pełniłam różne funkcje partyjne. Pracując nadal w Ministerstwie uzyskałam zgodę na zdanie egzaminu do Akademii Medycznej w Warszawie, którą ukończyłam w 1961 roku. W 1963 roku w marcu zostałam przeniesiona do Stołecznej Przychodni Przeciwgruźliczej przy ul. Pasteura 10, gdzie pracowałam jako asystent, a następnie jako Kierownik Działu Metodyczno-Organizacyjnego.



Zdałem w tym czasie egzamin na I-szy, a potem na II-gi stopień specjalizacji chorób płuc. W roku 1968 1976 zostałem zastępcą dyrektora Specjalistycznego ZOZ Chorób Płuc i Gruźlicy, gdzie pracowałem do czasu przejścia na emeryturę to jest 1 stycznia 1983 r. Aktywny udział w życiu politycznym i społecznym w Polsce Ludowej nie dawał mi czasu na podtrzymywanie stosunków z działaczami AK oraz współtowarzyszami obozowych. Stąd nie wiem gdzie mam szukać świadków i dlatego pragnę być tylko kompatantem na co mam dowody, które przedstawiam w załączeniu.

"Biba" od i kolegami z bat. "Gustaw" AK i współpracowała z sądownictwem "Gustaw - Harnaś".
naawiązała kontakt z kolegami

Luarta





II Materiały uzupełniające relację

- Ankieta [b.d.], rypś, rłps, kopia, k.G.s. 1-6, przekazana E. Kosmowska 2000r.



3. $\frac{II}{I}$

Ankieta

1. Nazwisko i imię: BURAKIEWICZ ANNA
2. Poprzednie nazwisko: to samo
3. Używane pseudonimy. "lewe" nazwisko okupacyjne. numer ewidenc.:
"Balbina", "Biba"
4. Imię ojca. imię i panięskie nazwisko matki:
Antoni, Elżbieta z domu Makoszevska
5. Data i miejsce urodzenia: *Zmarła 9.VIII.1936r. w
Warszawie*
29 lipca 1916 r. w Będzinie
6. Środowisko rodzinne:
Ojciec był kierownikiem Szkoły Podstawowej, muzykiem organizującym chóry w gimnazjach miejskich. Matka była urzędniczką w Biurze Ewidencji Ludności.
7. Wykształcenie średnie:
Matura w 1934 r. w Gimnazjum Ogólnokształcącym w Będzinie.
8. Wykształcenie wyższe lub zawodowe.
Pielęgniarka dyplomowana, po ukończeniu Warszawskiej Szkoły Pielęgniarskiej im. Mrs. Bridge w 1938 r.
Lekarz medycyny, dyplom po ukończeniu studiów na Wydziale Lekarskim Akademii Medycznej w Warszawie w 1961 r. Specjalista I i II stopnia chorób płuc.
9. Praca zawodowa
 - a/ przed wojną: od 1938 r. - pielęgniarka w IV Ośrodku Zdrowia w Warszawie przy ul. Okopowej 1.
 - b/ w okresie okupacji: Nadal pracowałam w tymże Ośrodku - w poradni dla ubogich. Praca moja polegała na rejestracji ubogich, przeprowadzaniu wywiadów u osób rannych bądź ukrywających się, robieniu opatrunków i zastrzyków. IV Ośrodek Zdrowia był punktem kontaktowym AK. Kierownikiem był dr Stanisław Matusiak, moimi bezpośrednimi zwierzchniczkami były dr Zofia Franio i dr Janina Kołodziejvska. Naczelną pielęgniarką była pani Antczak. Pielęgniarkami pracującymi ze mną /na zmiany/ były Jadwiga Pietrewicz i Maria Klimczak. Praktycznie wszystkie pielęgniarki i

lekarze byli zaangażowani w działalność konspiracyjną.

c/ po wojnie: przez rok pracowałam w Ośrodku Zdrowia w Sosnowcu, potem w Latających Ambulansach Dentystycznych we wsiach woj. katowickiego. Byłam zatrudniona przez Wydział Zdrowia w Katowicach. W 1947 r. zostałam wezwana przez mojego współpracownika z okresu okupacji w Tajnym Komitecie Lekarzy Demokratów i Socjalistów - dra Ludwika Rostkowskiego, do pracy w Ministerstwie Zdrowia w Warszawie. Tam pracowałam początkowo pod kierownictwem prof. Jadwigi Pągowskiej, wizytując szpitale powiatowe i przygotowując dane do Zjazdu Reumatologicznego. Następnie do 1963 r. pracowałam w Departamencie Gruźlicy. Pracując w Ministerstwie Zdrowia odbyłam studia na Wydziale Lekarskim Akademii Medycznej w Warszawie w latach 1954-1961. W 1963 r. zostałam kierowniczką Działu Organizacyjno-Metodycznego Stołecznej Przychodni Przeciwgruźliczej. Od 1974 r. pracowałam w tejże Przychodni na stanowisku zastępcy dyrektora. W końcu 1982 r. przeszłam na emeryturę. Do 1990 r. pracowałam na pół etatu w Dziale Organizacji i Nadzoru jako st. asystent.

10. Działalność społeczna

a/ przed wojną: Moja praca w poradni dla ubogich IV Ośrodka Zdrowia przy ul. Okopowej 1 w Warszawie miała częściowo charakter działalności społecznej.

b/ w okresie okupacji: Byłam żołnierzem AK, uczestniczką Powstania Warszawskiego. Ponadto zostałam wciągnięta przez lekarza dra Ludwika Rostkowskiego /pseud. "Ludwik"/ do konspiracyjnej działalności w Tajnym Komitecie Lekarzy Demokratów i Socjalistów /później dodano do tej nazwy wyrazy: Rady Pomocy Żydom/. Moja rola polegała głównie na dostarczaniu "Ludwikowi" kart ewidencyjnych osób zmarłych oraz na udzielaniu schronienia i opieki Żydom. Otrzymałam konspiracyjne mieszkanie przy ul. Tłomackie 13, w bezpośredniej bliskości Bóżnicy. Karty ewidencyjne zmarłych przekazywała mi moja matka, pracująca w Biurze Ewidencji Ludności w Ratuszu. W mieszkaniu na Tłomackiem ukrywałam najpierw dwoje Żydów - Wiktora i Tamarę. Wiktor otrzymał potem dokumenty kolejjarza i zamieszkał przy pl. Narutowicza, a Tamara pozostawała u mnie aż do Powstania. Przez mieszkanie moje przewijały się też inne osoby potrzebujące schronienia, m.in. oficer wywiadu AK z Lublina, ps. "Słoń", mój brat - oficer WP, który musiał uciekać z Tomaszowa Lubelskiego; mój ojciec - wyrzucony przez Niemców ze swojego mieszkania w Zakopanem bez możliwości zabrania jakichkolwiek rzeczy /była to represja za organizowanie chórów śpiewaczych polskie

młodzieży, z których jeden nosił nazwę "Rota"/. Opiekowałam się też żydowską rodziną /Roman i Tola Głazewscy z dzieckiem/, ukrywającą się u przyjaciółki mojej matki - Ołgi, przy ul. Siennej. Z powodu najścia tego mieszkania przez szmalcowników przebranych za Niemców, Tola z dzieckiem ukrywała się przez pewien czas przy ul. Słowackiego 15/19 w mieszkaniu mojego stryja, gdzie zamieszkał po jego śmierci mój ojciec. Udzielałam też pomocy wielu Żydom uciekającym z getta przez Bóźnicę, udającym się dalej.

c/ po wojnie:

Byłam od 1945 r. członkiem PPS, a po zjednoczeniu w grudniu 1948 r. - PZPR.

11. Doznane prześladowania i represje

a/ w okresie okupacji: Oprócz kilkakrotnych zatrzymań, legitymowań, stania pod murem i pobytu od 20X 1944 do 29 VIII 1945 w obozie-szpitalu Stalag IV B w Zeithem k. Drezna - specjalnych represji nie doznawałam.

b/ po 15.01.1945:

We wszystkich ankietach personalnych podawałam, że należałam do AK; z tego powodu byłam inwigilowana przez Urząd Bezpieczeństwa. Nie byłam aresztowana, lecz dwukrotnie przesłuchiowano mnie w siedzibie UB przy ul. Koszykowej /w piwnicy/ i wielokrotnie nachodzono mnie w mieszkaniu /najpierw - służbowym w Konstancinie, a następnie przy ul. Pięknej, gdzie mieszkam do dziś/. Zostałam zamieszana w proces dr Zofii Franio i Jadwigi Pietrewicz, gdyż u tej ostatniej znaleziono w mieszkaniu list ode mnie. Przez cały czas zeznawałam, że z obiema tylko wspólnie pracowałam, a nic nie wiedziałam o ich działalności politycznej. Dr Zofia Franio była przewodniczącą WIN na obszar warszawski i uczestniczyła w Powstaniu Warszawskim; otrzymała wyrok 25 lat. Jadwiga Pietrewicz nie należała do AK, gdyż miała wówczas małe dziecko; jednak przesiedziała pół roku na Rakowieckiej i została zwolniona dzięki protekcji wysoko postawionej osoby z Departamentu Leśnictwa. Po zwolnieniu dostała jednak "wilczy bilet", bez prawa przebywania w Warszawie, i przeniosła się do Rabki. W latach 1952-1953 wmawiano mi, że byłam łączniczką AK w Piasecznie, obiecując ułaskawienie za zeznania i współpracę. W tym przypadku łatwo mi było stanowczo zaprzeczać, gdyż z Piasecznem nie miałam nic wspólnego.

12. Posiadane odznaczenia wojenne i państwowe:

Nazwa	Przez kogo nadane	Data nadania	Numer legitym.
1. Srebrny Krzyż Zasługi	Prezydent RP	22.07.1950	87695
2. Złota Honorowa Odznaka m. stoł. Warszawy	Prezydium Rady Narodow.	4.04.1967	2492
3. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski	Rada Państwa	25.07.1973	855-73-2
4. Warszawski Krzyż Powstańczy	Rada Państwa	27.10.1982	75-82-7
5. Krzyż Walecznych	M O N	13.06.1989	DK 10913/W
6. Odznaka 36 p.p. Legii Akademickiej	Przewodniczący Środowiska płk K. Pędzikowski	13.06.1992	677
13. <u>Stan rodzinny - niezamężna, bezdzietna</u>			
14. <u>Ulubione zajęcia pozazawodowe</u> Kolekcjonerstwo - zbieranie dzbanuszków z różnych stron świata.			
15. <u>Gdy ankieta dotyczy osób poległych lub zmarłych...</u> nie dotyczy - osoba żyjąca			
16. <u>Służba wojskowa przed wojną - nie dotyczy</u>			
17. <u>Służba wojskowa w czasie wojny</u>			

a/ w czasie kampanii wrześniowej 1939 r.:

Na tydzień przed wybuchem wojny zostałam zmobilizowana do Punktu Ratowniczo-Sanitarnego przy ul. Leszno. Już 1 września mieliśmy dużo rannych. Po kilku dniach poszłam odwiedzić moją matkę, która mieszkała przy ul. Focha 8. Mieszkanie to było już zburzone, a matka schroniła się w Teatrze Wielkim. Odnalazłam ją tam i automatycznie objęłam opiekę nad rannymi, a było ich tam sporo - większość stanowili aktorzy. Przenosiliśmy wielu rannych z Teatru do Punktu Ratowniczo-Sanitarnego znajdującego się w bramie Ratusza na pl. Teatralnym.

b/ służba w konspiracji:

Zostałam zaprzysiężona w 1942 r. w Armii Krajowej w mieszkaniu dr Jadwigi Moczulskiej; nadano mi pseudonim Balbina. Moje zadania polegały przede wszystkim na udzielaniu pomocy pielęgniarzkiej /zastrzyki, opatrunki/ rannym żołnierzom AK lub partyzantom ukrywającym się w mieszkaniach prywatnych. Pracując w IV Ośrodku Zdrowia przy ul. Okopowej 1 miałam dostęp do materiałów opatrunkowych i leków.

c/ służba w czasie Powstania Warszawskiego.

Imię 1996 r. Ek

Pełniłam służbę pielęgniarki, często noszowej, od dnia 2 sierpnia 1944 r. do końca Powstania. Byłam w batalionie "Gustaw" Komendantem był kpt. "Gustaw" - Ludwik Gawrych. Kierownikiem sanitariatów szpitali na Starówce i w Śródmieściu był dr "Morwa" - por. Tadeusz Pogórski.

W dniu 1 sierpnia nie udało mi się przedostać na Żoliborz, gdzie miałam się stawić. Dostałam się do gmachu Sądu, gdzie w oficynie od podwórza, po lewej stronie, na I piętrze dr "Morwa" zorganizował salę operacyjną. Byliśmy tam przez tydzień. Po zajęciu Sądów przez Niemców wycofaliśmy się z rannymi do Szpitala Maltańskiego na ul. Elektoralną. Płk. Strehl przyjął nas w stan swojego personelu i ulokowaliśmy z dr. Morwą naszych rannych z tyłu szpitala, gdzie było wyjście na ogrody. Gdy Niemcy zajęli szpital, spalili boczne skrzydło od ul. Elektoralnej i rozstrzelali personel; pawilon główny ocalał, ponieważ leżało tam kilku Niemców. Po dwóch dniach nasza grupa przedostała się na Starówkę. Zorganizowaliśmy salę operacyjną na Nowym Mieście przy klasztorze Sakramentek, a wkrótce potem przy ul. Kilińskiego 3. Było wtedy już bardzo dużo rannych. Podczas wybuchu czołgu-pułapki 13 sierpnia 1944 r., tuż przed naszym szpitalem, znajdowałam się bardzo blisko; zostałam uderzona w głowę, doznałam szoku, biegłam przez szczątki ciał do punktu przy ul. Długiej, gdzie udzielono mi pomocy. W dniu 31 sierpnia przeszłam kanałami do Śródmieścia. Szpital nasz mieścił się kolejno na Czackiego /gdzie dwukrotnie zostałam całkowicie zasypana gruzem/, na ul. Hożej, a wreszcie na Pięknej, po przeciwnej stronie PCK.

Po kapitulacji Powstania lekarze wyszli razem z wojskiem, a ja zostałam z około 20-osobową grupą ciężko rannych w gmachu PCK przy ul. Pięknej, oczekując ewakuacji, która nastąpiła dopiero 13 października.

d/ losy po kapitulacji Powstania. W pociągu towarowym, zaopatrzonym w prycze, otrzymałam wagon dla moich rannych. Pociąg miał napis "Szpital AK". Po tygodniowej podróży, ciężarówkami przewieziono nas do Obozu-Szpitala Stalag IV B w Zeithem koło Kreitnitz /niedaleko Drezna/. W pustych barakach organizowaliśmy szpital, którego komendantami byli płk. Będkowski i płk Strehl. Przez cały czas pobytu w obozie byłam pielęgniarką, najpierw na chirurgii, potem na oddziale wewnętrznym. Obóz został wyzwolony przez Armię radziecką.

18. Losy po zakończeniu wojny - repatriacja z obozu.

Po wyzwoleniu obozu nadal mieliśmy bardzo dużo chorych, m.in.

jeńców radzieckich ciężko chorych na gruźlicę. Po kapitulacji Niemiec poszczególne grupy udawały się do Polski lub na zachód. Ja ze swoją grupą rannych przyjechałam do Polski zorganizowanym, oficjalnym transportem w dniu 29 sierpnia 1945 r.

19. Inne informacje.

Brat mój Mieczysław Burakiewicz, oficer WP, został we wrześniu 1939 r. ciężko ranny podczas walk w Kampinosie. Ukrywałam go w mieszkaniu przyjaciół w domu przy ul. Focha 8 i leczyłam, w czym pomagali mi zaprzyjaźnieni lekarze z IV Ośrodka Zdrowia, w którym pracowałam. Po 4 miesiącach wyzdrowiał i wyjechał do Tomaszowa Lubelskiego. W 1943 r. musiał stamtąd uciekać i mieszkał u mnie przy ul. Tłomackie 13. Brał udział w Powstaniu na Starówce. Wywieziony z Powstania przebywał w obozie w Mauthausen - Melle, gdzie zmarł w dniu 7 maja 1945 r.

O ile mi wiadomo, ukrywani przeze mnie Żydzi przeżyli wojnę. Wzmianka o mojej osobie w związku z pomocą świadczoną Żydom znajduje się w książce Teresy Prekerowej pt. "Konspiracyjna Rada Pomocy Żydom w Warszawie 1942-1945", PIW 1982.

potwierdzam
Ewa Koczurowska
Zmarła 9. VIII. 1996 r.
Pochowana na Starych Powązkach.
EK.

Wymieniona w "Dwa powstańcze bataliony: «Gustaw» i «Hamas» Roberta Bielskiego (PIW, 1989).

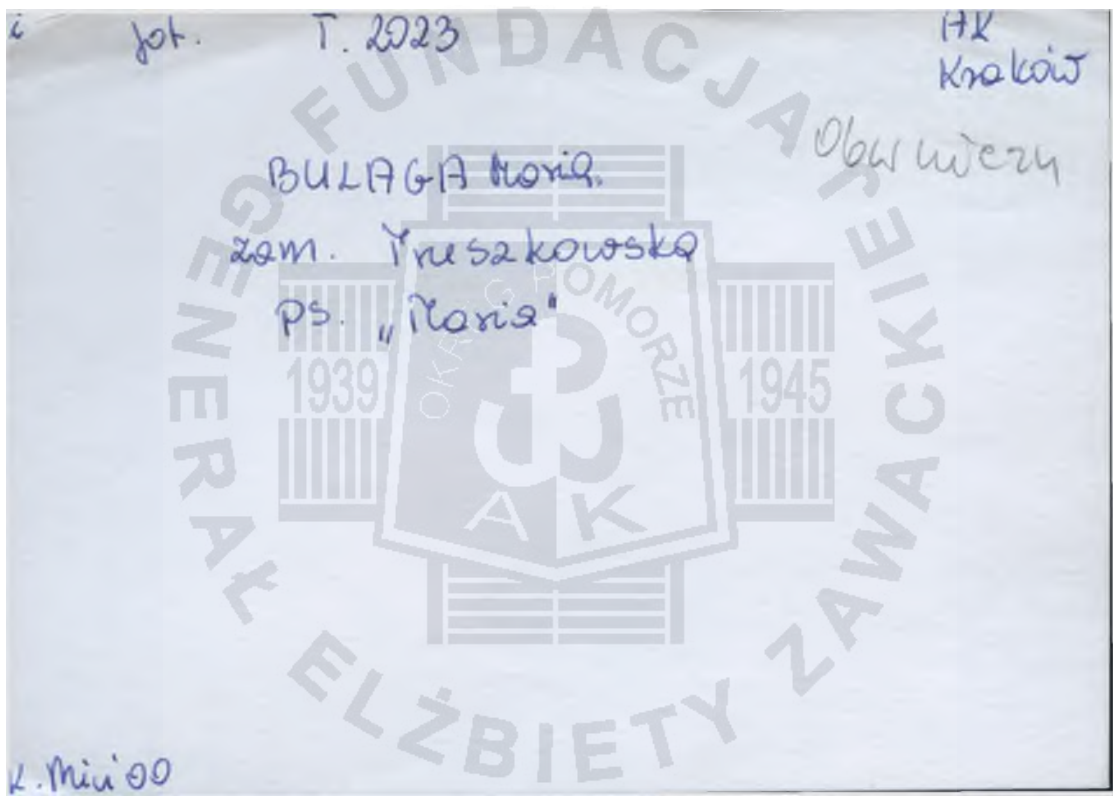
"Sanitariuszki batalionów AK «Gustaw» i «Hamas» w szpitalach powstańczych." Opracowanie Katedry Teresa Kubek Luboradzka i Krystyna Skoczko-wska. Noty biograficzne poległych Ewa Koczurowska

"Długa Ż w Powstaniu Warszawskim" R. Bielskiego.

Dla Fundacji AK w Tomnie przekazata Ewa Koczurowska

16.3.2000.





BARAKIEWICZ Anna

